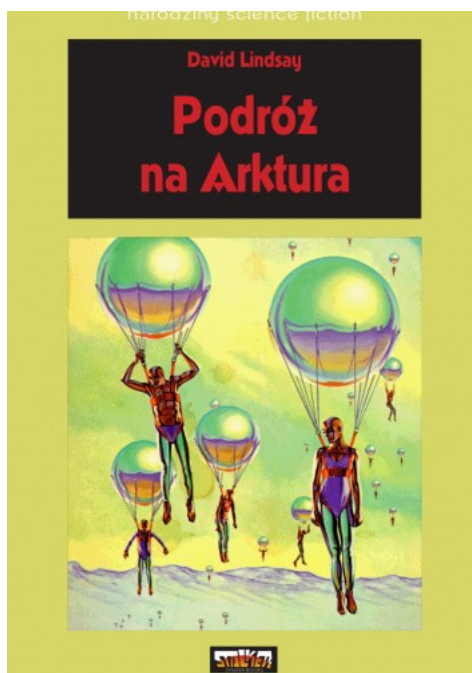




Podróż na Arktura

David Lindsay

Wydawca: Stalker Books

[Link do książki](#)

Recenzja: Paul Kieniewicz

Mitologia gnostycka często przejawia się w dziełach science fiction. Chyba najwcześniejsze takie dzieło, którego spotkałem było to „Podróż na Arktura”, Szkockiego autora David Lindsay. W prostym języku ta powieść opowiada on o co chodziło gnostykom.

Colin Wilson określił powieść Lindsaya z 1920 roku, jako „najznacniejsza powieść XX wieku”. Takie stwierdzenie, pochodzące od autora ponad 100 książek, w tym cenionych pozycji z zakresu filozofii i science fiction, sprawia, że warto zwrócić na nią uwagę. „Podróż na Arktura” ma nieprzerwanie wydawana od 1920 roku dzięki kultowemu gronu fanów. Pierwotnie sprzedano mniej niż 600 egzemplarzy, a obecnie jest ona w dużej mierze nieznana czytelnikom mainstreamowej fantastyki naukowej.

Podróż na Arktura nie jest książką, którą większość redaktorów SF wybrałaby dzisiaj. Jest krótka, ma około 250 stron, nie jest częścią serii, nie zawiera elementów militarnych, jest napisana niesprawnym językiem, ma fabułę przypominającą Edgara Rice'a Burroughsa i zawiera płaskie, dwuwymiarowe postacie. W rzeczywistości jest tylko jeden główny bohater, Maskull, człowiek zagubiony na planecie Tormance, wędrujący od jednej rasy do drugiej, mordujący ludzi o dobrych intencjach, którzy staną mu na drodze, wyrastający dodatkowe ręce i organy, i ogólnie zdezorientowany, dlaczego się tam znalazł. Nie jest to zbyt atrakcyjny superbohater. Książka nie wydaje się być kandydatem do tytułu „najznacniejszych powieści XX wieku”. Najnowsze recenzje internetowe są mieszane lub obojętne.

Uważam, że „Podróż na Arktura” jest znaczną powieścią, pomimo powyższych niedociągnięć, ze względu na głęboką wizję, która stoi za tą książką, oraz jasność, z jaką została ona przekazana. Po zapoznaniu się z tą książką czytelnik może odkryć, że się zmienił. A jeśli nie zmienił się, to przynajmniej zaczął kwestionować swoje założenia dotyczące życia. Tylko wielka literatura może tego dokonać.

Maskull jest „codziennym człowiekiem” i szybko się z nim utożsamiasz. Znudzony zwyczajnym życiem, przyjmuje zaproszenie do odwiedzenia planety Tormance. Jego gospodarzem jest mały, brzydki i cyniczny mężczyzna o imieniu Krag. Pozostawiony sam na Tormance, Maskull spotyka różne rasy, z których większość czci boga o imieniu Kryształowy Człowiek i uważa Kraga za diabła. Jakby odkrywanie prawdy nie było wystarczającym wyzwaniem, Maskull w niewytłumaczalny sposób wyrasta nowe kończyny lub organy, aby wtopić się w otoczenie, i odkrywa, że organy te wpływają

na jego sposób myślenia i postrzeganie rzeczywistości. Jego zagubienie zbytnio przypomina życie w ludzkim ciele na planecie Ziemia.

Podobnie jak my, Maskull chce wiedzieć, co się dzieje. Podąża za rytmem bębnow, nie widząc bębniarza, ale podejrzewając, że jest to istota o imieniu Surtur, która może ujawnić tajemnicę. Wiele osób utożsamia Surtura z Kryształowym Człowiekiem bóstwem, które stworzyło świat, dobry świat pełen przyjemności i piękna. Inni twierdzą, że utożsamianie Kryształowego Człowieka z Surturem jest największym kłamstwem Kryształowego Człowieka.

Maskull spotyka ludzi duchowych, którzy postrzegają świat jako całkowicie dobry. Odrzucając ideę odbierania życia, żywią się wyłącznie wodą i minerałami. Ich sąsiadami są ludzie z okiem pośrodku czoła – organem woli. Dla nich tylko ćwiczenie woli sprawia, że życie jest warte przeżycia. Inni odrzucają zarówno ból, jak i przyjemność, uważając obowiązek za jedyne wartościowe dążenie. Jeden człowiek, odrzucając przyjemność i Crystalmana, znajduje ukojenie w samookaleczaniu.

Wściekły i zdezorientowany Maskull zabija ludzi, którzy staną mu na drodze, często z zemsty lub dlatego, że ich przekonania sprawiają, że wydają się okrutni. Nie może powstrzymać się od zabijania innych, czy to w obronie własnej, czy przypadkowo. Każda ofiara po śmierci nabiera maskowatego uśmiechu, zwanego twarzą Kryształowego Człowieka. Widząc cierpiących i zdezorientowanych ludzi, Maskull wkrótce zaczyna wątpić w powszechne przekonanie o dobroci Kryształowego Człowieka. Zdaje sobie sprawę, że jego obecność na Tormance nie jest przypadkowa.

„Co ja robię na Tormance?” – pyta mężczyznę, który wydaje się mądrzejszy od innych.

„Przybyłeś, aby ukraść ogień Muspela, aby dać ludziom głębsze życie – nie wątpiąc, czy twoja dusza wytrzyma to piekło”.

„Muspel” to nazwa tajemniczego świata, który wydaje się prawdziwy, ale nikt go nie widział. Jego przewodnik opisuje Tormance jako kopię Muspela, stworzoną przez Kryształowego Człowieka. Są tu niewątpliwie echa gnostycznych opowiadań.

Maskull doznaje olśnienia, gdy zostaje zaprowadzony do wspaniałej świątyni zawierającej posągi przedstawiające najwyższego boga. Tajemnicze światło Muspela oświetla twarze i ujawnia brzydką maskę Kryształowego Człowieka. To, co ludzie uważali za najwspanialsze, okazuje się być ludzką konstrukcją, skażoną ludzkimi uwarunkowaniami. Maskull zdaje sobie sprawę, że nikt nie może mu pomóc. Wszyscy są uwarunkowani przez system wierzeń, swoją specyficzną biologię lub środowisko.

Na krańcu świata Maskull spotyka Kraga i zdaje sobie sprawę, że ten reprezentuje wszystko, czym Kryształowy Człowiek nie jest. W świecie, który czci przyjemności, Krag jest diabłem, ale nie postacią złą, lecz kimś, kto stara się obudzić ludzi ze snu, w którym nieświadomie pogrążają się, i skierować ich ku duchowemu przeznaczeniu.

W przeciwieństwie do większości współczesnej literatury science fiction, „Podróż na Arktura” dostarcza wiarygodnych odpowiedzi na tajemnice życia: dlaczego świat istnieje i co w nim robimy. Pod koniec powieści czytelnik wspina się na wieżę Muspel i ogląda świat z punktu widzenia nieskażonego ludzkimi uwarunkowaniami. Nie będziemy więcej opisywać tego, co widać z wieży, aby nie zepsuć czytelnikowi przyjemności z lektury. Wystarczy powiedzieć, że istnieją odpowiedzi. Nie są one łatwe i

wymagają wiele, niemal zbyt wiele od przeciętnego czytelnika. Pozostaje zaakceptować albo iluzoryczny świat Kryształowego Człowieka, albo surową wizję Muspela.

Polecam podróż razem z Maskullem na planetę Tormance, towarzyszyć mu swoją podróż i odryć tajemnicę naszego bytu.